10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. Nr. 173.

Kraków, wtorek 29 lipca 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Zwycięskie kontynuowanie operacyj na Wschodzie.

Ponowne bombardowanie Moskwy. — Obrzucenie bombami objektów wojskowych w kanale Sueskim.

Berlin, 28 lipca. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych zakomunikowała z głównej kwatery Adolfa Hitlera w dniu 27 lipca co natępuje:**

Na całym froncie wschodnim kontynuowane są operacje, mające zwycięski przebieg.

Samoloty bombowe zaatakowały również w ciągu ubiegłej nocy urządzenia komunikacyjne i zakłady zaopatrzenia miasta Moskwy z dobrym wynikiem.

W Anglji południowo-wschodniej bombardowało lotnictwo bojowe zeszłej nocy objekty o znaczeniu obronno-gospodarczem.

Niemieckie samoloty bojowe obrzuciły w nocy na 27 lipca bombami objekty wojskowe nad kanałem Sueskim.

Dzienny atak pojedynczych brytyjskich samolotów bojowych, dokonany pod ochroną chmur na dzielnice mieszkaniowe miasta Emden, spowodował wśród ludności cywilnej ofiary w zabitych i rannych. Pewna liczba budynków mieszkalnych została zniszczona, lub uszkodzona.

Działalność bojowa nieprzyjaciela nad terenem Rzeszy nie miała miejsca w ciągu ubiegłej nocy.

*

Z głównej kwatery Wodza, 29 lipca. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Bitwa pod Smoleńskiem zbliża się do zwycięskiego zakończenia. Wszelkie usiłowania, zmierzające do przeszkodzenia w zniszczeniu otoczonych sowieckich formacyj zostały udaremnione.

Na Ukrainie sojusznicze wojska, mimo najcięższych stosunków drogowych, napierają nieustannie na ustępującego nieprzyjaciela.

Na froncie fińskim niemieckie i fińskie wojska zyskują na terenie przy zaciętym oporze nieprzyjacielskim.

Jako odwet za wielokrotne naloty brytyjskich samolotów bojowych na dzielnice mieszkaniowe miast niemieckich, lotnictwo bombardowało ostatniej nocy brytyjską stolicę. Na zachód od łuku Tamizy spowodowano silne pożary.

Samoloty zatopiły na obszarze morskim dookoła wyspy większy frachtowiec i uszkodziły ciężko jeden okręt handlowy. — U wschodniego wybrzeża szkockiego jeden wielki okręt handlowy otrzymał trafienie torpedą powietrzną. Nieprzyjaciel nie nalatywał na teren Rzeszy ani w dzień, ani w nocy.

„Pierwsza linja znajduje się wszędzie"

Celem walki — zniszczenie bolszewików.

Berlin, 28 lipca. Wysoka niemiecka osobistość wojskowa pisze w Völkischer Beobachter o celach wojennych armji niemieckiej, co następuje: **„Znajduję się zasadniczo w pierwszej linji, a mimo to nie jest ona nią właściwie. Wiem bowiem, iż na wiele kilometrów przed nami jeden z naszych oddziałów wojskowych wdarł się już do Smoleńska.**

Lecz o to my się tutaj nie troszczymy. **Pierwsza linja znajduje się wszędzie.** Nawet na prawo w skos ode mnie, mniej więcej 150 km od mego obecnego stanowiska, walczy jedna z naszych dywizyj piechoty przeciwko okrążonemu nieprzyjacielowi. Ona również znajduje się w pierwszej linji, mimo, iż daleko przed nią walczą już inne oddziały niemieckie. Ale pomiędzy niemi znajdują się jeszcze zdolne do boju siły nieprzyjacielskie. Taka sytuacja znajduje się wszędzie czy przede mną, czy za mną, czy po prawej czy po lewej stronie.

Chcę w terenie zorjentować się co do nowych warunków walki, lecz przedtem muszę mieć dokładne wiadomości o obecnej sytuacji. Pewien podoficer udziela mi żądanych wiadomości: Przejście przez Dniepr znajduje się w naszem ręku. Jeden przyczółek mostowy jest wysunięty naprzód. O niego toczyły się zacięte walki, lecz to, co my już mamy w swoim ręku, tego już nie puszczamy.

To proste objaśnienie zorjentowało mnie w zupełności co do położenia ogólnego na tym odcinku frontu. My nie walczymy o utrzymanie linji frontu, lecz chcemy zniszczenia nieprzyjaciela. Do celu tego dążymy, starając się śmiałemi pociągnięciami wbijać coraz nowe kliny w cofającego się nieprzyjaciela".

Ucieczka bolszewików z Besarabji.

Bukareszt, 28 lipca. **Oddziały wojsk sowieckich, wycofujące się w popłochu z Besarabji, zdołały wyratować się — jak zeznają zgodnie jeńcy sowieccy — jedynie po pozostawieniu wszystkich swoich bojowych pojazdów mechanicznych, bagażów, i furgonów, oraz materjałów wojennych.**

W czasie bezładnej ucieczki bolszewików, artylerja sowiecka ustawiona na drugim brzegu Dniestru, strzelała w środek zbitych mas, nie licząc się z tem, czy ma przed sobą wojska własne, lub nieprzyjacielskie.

Pewien pułk piechoty sowieckiej, zamknięty w rejonie na południe od Smoleńska, został w czasie zaciętych walk wręcz w dniu 24 lipca zupełnie zniesiony. Lotnictwo niemieckie kontynuowało z wielkiem powodzeniem niszczenie pozafrontowych linij łączności bolszewików. Przerywano linje kolejowe, zniszczono dworce, wysadzano w powietrze pociągi towarowe i transportowe.

Eskadry rumuńskich samolotów bojowych, operujące wspólnie z eskadrami niemieckiemi na froncie południowym, zaatakowały skutecznie transportowce wojskowe u ujścia Dniestru. Okręty te wypełnione do ostatniego miejsca żołnierzami sowieckimi trafiono celnie bombami, wskutek czego kilka sowieckich transportowców zatonęło.

Rozbicie dwóch dywizyj sowieckich pod Mohylewem.

Olbrzymie ilości jeńców i sprzętu wojennego wpadło w ręce Niemców.

Berlin, 28 lipca. **W rejonie Mohylewa złamano ostatni opór okrążonych na tym odcinku wojsk sowieckich, przyczem zadano im bardzo ciężkie straty.**

Dwie dywizje sowieckie zostały zupełnie zniesione. Wzięto do niewoli 23.000 jeńców, ponadto w ręce wojsk niemieckich wpadło 161 armat i dział przeciwlotniczych, 80 dział przeciwpancernych i 750 pojazdów mechanicznych.

W czasie walk w rejonie Smoleńska jedna tylko niemiecka dywizja zdobyła w dniach 25 i 26 lipca 62 armaty sowieckie wszystkich kalibrów.

W czasie zwycięskich walk niemieckich na południowym odcinku wschodniego frontu wzięto do niewoli w dniu 25 lipca licznych jeńców bolszewickich. Ze zdobytych dokumentów i zeznań wziętych do niewoli bolszewików, wynika ponad wszelką wątpliwość, że 3 sowieckie dywizje pancerne straciły swoje wszystkie pancerne wozy wojenne. Resztki tych sowieckich dywizyj pancernych zmuszone są obecnie walczyć pieszo, jako części składowe dywizyj strzelców.

Berlin, 28 lipca. W piątek 25 lipca w czasie zaciętych walk na różnych odcinkach frontu wschodniego zniszczono, względnie zdobyto ogółem 230 pancernych wozów bojowych, wśród nich także jednostki najcięższego typu. Wojska bolszewickie, wpędzone zpowrotem do odciętych „kotłów", wśród silnych strat były zmuszone pozostawić wiele armat, broni i wszelkiego rodzaju materjałów wojennych.

Kościół w Kamieńcu Podolskim kaźnią G. P. U.

Budapeszt, 28 lipca. **Do jakiego stopnia bolszewicy posunęli swój cynizm w stosunku do kościoła, wynika z faktu, iż GPU użyło kościoła w Kamieńcu Podolskim jako kaźni. Węgierscy sprawozdawcy wojenni odkryli w podziemiach kościoła 17 w niesłychany sposób zmasakrowanych zwłok.**

Jeden ze sprawozdawców wojennych pisze: „Zwłoki leżały w całem tego słowa znaczeniu w bezwładnym stosie, były one straszliwie zniekształcone oraz wykazywały ślady okropnych tortur. Pomiędzy niemi odgrzebaliśmy również zwłoki dziecka. Cóż ono mogło popełnić, iż musiało w tak okrutny sposób umrzeć?

Zaledwie opróżniliśmy pierwszą piwnicę, stwierdziliśmy ku swemu przerażeniu, iż znajduje się pod nią druga, w której znajdowały się dalsze zwłoki pomordowanych".

Berlin o sytuacji wojskowej na Wschodzie.

Berlin, 28 lipca. **Dwa zjawiska charakteryzują szczególnie według zdania kół berlińskich położenie wojskowe oraz walki w środkowej części frontu wschodniego.**

1) Jak wynika z poszczególnych komunikatów wojskowych, rozbiła się walka w środkowej części frontu przeważnie **na większą ilość mniejszych potyczek**, staczanych z okrążonemi częściami armij sowieckich, usiłujących się połączyć z świeżemi przybyłemi im na pomoc wojskami. Tak w rejonie Smoleńska została pewna, co dopiero z pod Moskwy świeżo sprowadzona, dywizja sowiecka w dniu 21 lipca wskutek potężnej akcji niemieckiej dywizji pancernej prawie że dosłownie starta. Operujące tutaj dwa pułki piechoty również zostały doszczętnie zniszczone, a towarzyszący sowieckiej dywizji pułk pancerny został przez czołgi niemieckie odparty i rozbity, przyczem zniszczone zostały 44 czołgi sowieckie. — W rejonie położonym na północny-wschód od Żytomierza, zostały zniszczone resztki kilku bolszewickich dywizyj.

2) Walki te dały **nowy dowód dezorganizacji oraz objawów rozpadu wśród armij sowieckich.** I tak w pewnem miejscu w czasie akcji oczyszczającej zabrano wielką ilość jeńców do niewoli, rekrutujących się z 18 różnych dywizyj. Przy tej sposobności zdobyto 20 czołgów oraz 30 armat. W czasie próby podjętej przez pewien sowiecki oddział pancerny, by przyjść na pomoc okrążonym wojskom bolszewickim, stwierdzono, iż oddział ten, który w dniu 20 lipca został odparty, składał się z rozproszonych częściowo poważnie uszkodzonych i tylko z trudem uruchomionych czołgów sowieckich. Z atakujących 150 czołgów zniszczono 70 wozów bojowych.

Za bardzo charakterystyczny dla położenia na skrzydle północnem uważa się w Berlinie rozkaz wydany w dniu 14 lipca przez komendanta tego odcinka gen. Woroszyłowa, a odnaleziony przez wojska niemieckie w dniu 21 lipca w rejonie na wschód od jeziora Pejpus. **Rozkaz w ostrej formie piętnował żołnierzy sowieckich opuszczających bez walki swe stanowiska, podkreślając w dalszym ciągu, iż przez to wywiera się zły wpływ na innych żołnierzy, oraz iż dowódcy i komisarze nie przeciwstawiają się temu stanowi rzeczy z odpowiednią energją.**

Po nalocie na sowieckie lotnisko.



Jednym z głównych celów ataków lotnictwa niemieckiego były lotniska sowieckie, na których zniszczono setki samolotów sowieckich oraz uczyniono pola startowe niezdatnemi do użytku. Jedno z takich lotnisk sowieckich, zniszczonych przez atak niemieckich samolotów, przedstawia nasze zdjęcie. Widzimy na niem szczątki bombowców sowieckich, zniszczonych, zanim zdołały wystartować do walki.

Stany Zjednoczone i Anglja zarządziły blokadę japońskich majątków.

Zarządzenia rewanżowe w Tokio.

Tokio, 28 lipca. „Japonja nie żywi żadnych zamiarów terytorjalnych w Indochinach i nie planuje bynajmniej zbrojnych kroków w kierunku południowym" — oświadcza półurzędowa tokijska agencja Domei w ogłoszonym przez siebie komunikacie.

W tym też duchu wydano jeszcze w nocy na sobotę w Tokio i w Vichy jednobrzmiące oświadczenia, stwierdzające, że pomiędzy rządem francuskim i japońskim „po przyjaznej wymianie zdań osiągnięte pełne porozumienie w sprawie wspólnej obrony francuskich Indochin".

Pomimo tego oświadczenia Roosevelt, kontynuując w dalszym ciągu swoją politykę imperjalistyczną, **zarządził zamrożenie japońskich objektów majątkowych w Stanach Zjednoczonych. Identyczne zarządzenie wydał rząd brytyjski. Ponadto Anglicy oświadczyli w Tokio, że wypowiadają swoje układy handlowe z Japonją.**

W odwet za zamrożenie japońskich objektów majątkowych w Stanach Zjednoczonych japońskie ministerstwo skarbu wydało zarządzenie, iż **dla wszystkich tranzakcyj finansowych obywateli i obywatelek Stanów Zjednoczonych, osiadłych w Japonji, oraz objektów, stanowiących własność Stanów Zjednoczonych lub Filipin, konieczne jest zezwolenie ministra skarbu.** Według doniesienia agencji Domei, z tą chwilą rozpoczęło się faktycznie również **zamrożenie wszystkich angielskich objektów majątkowych w Japonji,** ponieważ do Tokio nadeszła oficjalna wiadomość z Londynu, o zamrożeniu japońskich przedmiotów majątkowych w Anglji.

Urzędowy komentarz agencji „OFI" w sprawie wspólnej deklaracji francusko-japońskiej co do Indochin stwierdza, że stanowisko Francji w Indochinach w odniesieniu do Japonji należało jasno sprecyzować.

„Japończycy ani nie zamierzają odebrać nam Indochin, ani rozporządzać się naszą suwerennością. Przychodzą oni jako przyjaciele dla wspólnej obrony".

„Temps" w artykule wstępnym omawia zagadnienie Indochin w ramach ogólnej sytuacji na Dalekim Wschodzie. Rozwój wypadków na tamtejszym terenie wobec geograficznego położenia Indochin nie pozwolił Francji na bierne obserwowanie tych wypadków. Dziennik podkreśla przytem, specjalne stanowisko Japonji na Dalekim Wschodzie, uznane przez Francję na mocy jej układu z Japonją w sprawie Indochin.

Dziennik „Nouveau Temps" podkreśla dobitnie, że środki obronne, jakiemi dysponuje Francja w Indochinach, nie mogłyby sprostać ewentualnemu atakowi angielskiemu i z tego powodu wita z uznaniem decyzję rządu w sprawie przyjęcia współpracy japońskiej.

Zarządzenia Roosevelta godzą w interesy Stanów Zjednoczonych.

Tokio, 28 lipca. W obliczu przyszłych zmian na Dalekim Wschodzie Roosevelt przygotował już sankcje gospodarcze przeciwko Japonji, w pierwszej linji zamrożenia kont japońskich w Stanach Zjednoczonych, następnie zakaz wywozu oleju, oraz innych ważnych dóbr, a wreszcie zakaz zakupu złota ze strony Japonji — pisze „Nlczi Niczi".

W związku z tem zauważa dziennik, iż według zdania miarodajnych kół, nie skrystalizowało się dotąd jeszcze jasne pojęcie co do zamiarów Roosevelta. Gdyby jednakowoż zamiary takie miały zostać wprowadzone w czyn, gospodarka Stanów Zjednoczonych sama poważnie na tem ucierpi, biorąc za przykład choćby tylko kalifornijski przemysł naftowy, który już i tak poważnie ograniczył swoją produkcję.

Zakaz przywozu jedwabiu surowego jest kwestją życia i śmierci dla 300.000 handlarzy jedwabiem w Stanach Zjednoczonych. Zakaz wywozu bawełny dotknąłby w pierwszej linji plantatorów bawełny w południowych Stanach Ameryki Północnej oraz w Kalifornji. Wreszcie podkreśla dziennik, iż Stany Zjednoczone w coraz większej ilości zmuszone są kupować cynę, oraz gumę z Dalekiego Wschodu dla celów wojskowych. Zakaz eksportu tych towarów do Stanów Zjednoczonych oznaczałby dla samych Stanów bardzo poważny cios.

Japonja liczyła się z krokiem Roosevelta.

Tokio, 28 lipca. Doniesienie o zamrożeniu japońskich kont majątkowych w Stanach Zjednoczonych zostało w japońskich kołach gospodarczych i handlowych przyjęte z niezwykłym spokojem, ponieważ na podstawie dotychczasowego postępowania Stanów Zjednoczonych wobec Japonji, liczono się z możliwością takiego kroku.

Podkreśla się tu agresywny charakter tego zarządzenia amerykańskiego i stwierdza z naciskiem, że Japonja na skutek tego postąpienia nie da się bynajmniej odwieźć od swoich wielkich zadań na Dalekim Wschodzie.

Japońska rada koronna zbierze się 28 bm.

Tokio, 28 lipca. Japońska rada koronna odbędzie posiedzenie w dniu 28 bm. celem przeprowadzenia obrad nad japońsko-francuskim układem w sprawie wspólnej obrony francuskich Indochin.

Rząd na tem posiedzeniu będzie reprezentowany przez premjera Konoye, ministra spraw zagranicznych Toyode, ministra wojny Tojo i ministra marynarki Oikawę.

Po przyjęciu przez specjalnie w tym celu wyłonioną komisję, jeszcze tego samego popołudnia nastąpi ratyfikacja nadzwyczajnego posiedzenia rady koronnej w obecności cesarza.

Wspólna obrona francuskich Indochin.

Vichy, 28 lipca. W związku z zawarciem w piątek zasadniczego układu w sprawie wspólnej obrony francuskich Indochin, francuskie ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało w sobotę następujące oświadczenie:

Biuro informacyjne rządu japońskiego wydało dziś rano następującą deklarację: „Od czasu zawarcia układu, podpisanego w sierpniu ubiegłego roku przez japońskiego ministra spraw zagranicznych Matsuoke i francuskiego ambasadora Henry, przyjazne stosunki pomiędzy Japonją i francuskiemi Indochinami doznały dalszego pogłębienia.

W związku z układami, jakie zawarto w dalszym przebiegu tych stosunków zaznaczył się dalszy korzystny rozwój obopólnych kontaktów. Zupełna zgodność poglądów pomiędzy obu rządami ujawniła się też w wyniku przyjaznych rozmów, przeprowadzonych na temat wspólnej obrony Indochin.

Rząd japoński jest silnie zdecydowany wypełnić ciążące na nim obowiązki i ponieść wszystkie konsekwencje odpowiedzialności, jaka wynika dla niego z różnych układów, istniejących z Francją, a zwłaszcza uroczystego zobowiązania, jakie przyjął na siebie rząd japoński co do szanowania nietykalności Indochin i suwerenności Francji nad Związkiem Indochińskim.

Japonja, kierując wszystkie swoje wysiłki ku jeszcze ściślejszemu umocnieniu węzłów przyjaźni francusko-japońskiej, spodziewa się, iż przyczyni się to z korzyścią do ukształtowania wzajemnych stosunków między obu narodami".

Od pewnego czasu — stwierdza w dalszym ciągu deklaracja francuska na marginesie zacytowanego powyżej oświadczenia japońskiego — istotnie zagadnienie obrony Indochin w obliczu zupełnie niezwykłych warunków stanowiło przedmiot rokowań pomiędzy rządem francuskim i rządem japońskim. **Rokowania te zostały zakończone w tym samym duchu, jaki ożywiał oświadczenie z dnia 30 sierpnia 1940 r. i akty dyplomatyczne z dnia 8 lutego 1941.**

Energiczne protesty przeciwko „czarnej liście" Roosevelta.

Meksyk, 28 lipca. „Przeciwko bojkotowi Yankesów" tak zatytułował półtygodnik meksykański „La Semana" swój w nadzwyczaj ostrym tonie utrzymany artykuł krytykujący czarne listy Roosevelta.

Dziennik stwierdza, iż czarne listy stanowią nowy środek wykluczający wszelką uczciwą konkurencję oraz zmierzający do egoistycznego opanowania gospodarki Meksyku przy równoczesnem wyzyskaniu narodu meksykańskiego.

„Czarna lista stanowi" — tak pisze „La Semana" — bojkot wszystkich uczciwych kupców i przemysłowców. Dlatego też Meksyk powinien na ten bojkot odpowiedzieć bojkotem wzajemnym. Meksyk powinien handel oraz przemysł Stanów Zjednoczonych bojkotować, a kupować tylko u tych, którzy znajdują się na czarnej liście Jankesów. W zakończeniu podkreśla czasopismo, iż z chwilą wydania czarnych list Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę Meksykowi.

Buenos Aires, 28 lipca. Do argentyńskiego ministerstwa spraw zagranicznych wpłynęło ostatnio znowu cały szereg sprzeciwów przeciwko „czarnej liście" USA. Ministerstwo spraw zagranicznych opracowuje specjalne postępowanie, w którem by wszystkie narody Ameryki łacińskiej wystąpiły przeciwko czarnej liście.

Santiago de Chile, 28 lipca. Komitet wykonawczy „Federation de Commerciantes" opublikował energiczny protest przeciwko czarnym listom Roosevelta, stanowiącym dotkliwą szkodę dla gospodarki narodowej i zamach na suwerenność narodową krajów południowo-amerykańskich.

Zarządzenia Stanów Zjednoczonych na wyspach Hawai.

Nowy Jork, 28 lipca. Jak donoszą z Honolulu, wojska Stanów Zjednoczonych obsadziły wszystkie zakłady, niezbędne dla normalnego życia na Oahu i innych wyspach archipelagu Hawai. Według doniesienia Associated Press, zarządzenie to ma jedynie na celu względy ostrożności.

Jak donosi „New York Times", zastępca ministra marynarki Forrestal i kierownik wydziału marynarki, Towers, odlecieli na hydroplanie marynarki, celem dokonania pospiesznej inspekcji objektów obronnych na Hawajach.

Wysiłki wojenne Roosevelta.

Waszyngton, 28 lipca. Do Kongresu wpłynął największy dotychczas budżet dodatkowy, przeznaczony na cele zbrojeniowe. Wysiłki wojenne Roosevelta objawiają się w nowem żądaniu 8 miljardów dolarów.

Związkowy urząd produkcji przemysłowej podał do wiadomości publicznej — jak donosi Associated Press — że faktyczne i przewidziane wydatki na zbrojenia, łącznie z zamówieniami brytyjskiemi osiągnęły łączną kwotę 50.785 miljardów dolarów.

Czy naród amerykański chce wojny?

Lizbona, 28 lipca. W drodze z Nowego Jorku do Londynu przybyła do Lizbony Dorotha Thompson, która na pytanie, czy Stany Zjednoczone chcą wojny, oświadczyła, iż większa część ludności jest przeciwna wojnie, oraz że Roosevelta jeszcze dużo trudu będzie kosztowało, by Amerykanom uzasadnić konieczność przystąpienia do wojny.

Otoczenie Roosevelta z niecierpliwością wypatruje okazji, któraby umożliwiła prezydentowi porwać naród amerykański za sobą.

Likwidacja ostatnich gniazd oporu na linji Stalina.

Białystok, 28 lipca. Pionierzy niemieccy szturem wzięli ostatnie forty linji Stalina, znajdujące się na wschód od Smoleńska.

W rejonie Mohylewa na południe od Smoleńska dokonuje się w dalszym ciągu niszczenia walczących jeszcze grup sowieckich. Do czwartku wieczora naliczono tutaj przeszło 10.000 jeńców. Również na wschód od Żytomierza, oddziały niemieckie posuwające się stale naprzód przełamały napotkany opór nieprzyjacielski.

W dniu 23 lipca wlamały się dwa batal jony szturmowe do ostatnich fortyfikacyj linji Stalina, zdobywając przytem zbudowana i wyposażona w najnowocześniejszy sposób grupę fortyfikacyjna „Czyn". Już dnia poprzedniego zamknął się żelazny pierścień dookoła tej fortecy. Dowódca „Czynu" otrzymał pisemny rozkaz bronić fortu pod groźą kary śmierci aż do ostatniego żołnierza. Kiedy jednak doszedł do przekonania, iż dalszy opór jest bezcelowy, zezwolił swoim żołnierzom do poddania się.

W południowej Ukrainie usiłowało tysiące uciekających bolszewików w dniu 22 czerwca wsiąść do pociągu stojącego w pogotowiu do odjazdu na wschód na jednym nieuszkodzonym dotychczas torze, prowadzącym przez Dniepr. Wten niespodziewanie wypadł z chmur niemiecki bombowiec, który natychmiast zaatakował most długości 860 m. a opierający się na 11 słupach. Trafiona trzema bombami konstrukcja żelazna rozpadła się, porywając za sobą w nurty rzeki większą część mostu.

Rozczarowanie Moskwy.

Nowy Jork, 28 lipca. United Press donosi z Moskwy, iż panuje tam rozczarowanie odnośnie do widoków uzyskania dostaw brytyjskich materjałów wojennych dla Związku Sowietów. Również Moskwa okazuje rozczarowanie z powodu zastrzeżeń, podniesionych w prasie angielskiej i amerykańskiej przeciwko projektom wysłania brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego na kontynent europejski.

Skutki gospodarki bolszewickiej.

Rzym, 28 lipca. Sprawozdawca agencji Stefani z frontu besarabskiego nadsyła z Kiszyniewa następujący opis:

Wszystkie domy w tem mieście zostały przez bolszewików podpalone lub wysadzone w powietrze. Katedra została również zniszczona pożarem i ostrzeliwana tak, że udało się wyratować zaledwo kilka cennych obrazów świętych. Dozorca kościelny był jedynym człowiekiem, do którego sprawozdawca mógł się zwrócić o informacje, ponieważ **z całej ludności miasta, wynoszącej 115.000 osób, nie pozostało śladu.**

Dworzec kolejowy można poznać jedynie po skręconych torach i zdemolowanych wagonach kolejowych. Bolszewicy w dniu 14 lipca większość domów podminowali lub oblali benzyną. Następna noc stała się dla miasta końcem jego istnienia, tak, że obecnie należy jego odbudowę zaczynać od fundamentów. Sprawozdawca podkreśla, że w murach miasta nie doszło do żadnych działań wojennych.

Liczni komsomolcy wśród jeńców bolszewickich.

Berlin, 28 lipca. Wśród bolszewików, wziętych do niewoli w czasie wysiłków wojsk sowieckich uwolnienia się z kleszczy oddziałów niemieckich w rejonie na północ od Smoleńska, znajduje się również wielu komsomolców.

Oddziały tej młodzieży komunistycznej były w niektórych wypadkach szkolone zaledwie dwa tygodnie, poczem wysłane na front. Z powodu nadesłania tak niedostatecznej pomocy, nastroje wśród okrążonych wojsk bolszewickich, jak zeznają jeńcy sowieccy, przedstawiają się bardzo krytycznie.

Kolejka podziemna w Moskwie schronem przeciwlotniczym.

Ankara, 28 lipca. Jak w bombardowanym Londynie, tak i obecnie ludność Moskwy szuka schronienia w podziemiach kolei podziemnej przed atakami lotnictwa niemieckiego na stolicę sowiecką.

Już o 9-tej godzinie wieczorem zamyka się dworce moskiewskiej kolei podziemnej dla ruchu osobowego, gdyż już od wczesnych godzin wieczornych tysiące ludzi czeka przed wejściami, by zapewnić sobie na noc względnie spokojne miejsce spoczynku.

Domy w śródmieściu miasta są wprawdzie zaopatrzone w schrony, natomiast zbudowane przez sowietów baraki mieszkalne dla sfer robotniczych są tak prymitywnie wykończone, iż nie chronią one nawet przed odłamkami. Przedewszystkiem ludność żyjąca na przedmieściach w nędznych szopach drewnianych masami ciągnie pod wieczór do miasta, by tutaj na dworcach oraz peronach kolejki podziemnej spędzić noc.

Szef brytyjskiej misji wojskowej w Moskwie ranny.

Sztokholm, 28 lipca. Szef brytyjskiej misji wojskowej w Rosji sowieckiej generał-porucznik Mack Farlane został, jak donosza dziennik brytyjski z Moskwy, podczas jednego z niemieckich ataków powietrznych lekko ranny.

W związku z tem doniesienia brytyjskie podają, iż Farlane zranił się lekko w czasie gaszenia pożaru. Powyższy fakt pozwala wysnuć wniosek, iż najprawdopodobniej trafiona została sowiecko-brytyjska kwatera cetralna.

Nieudała próba marynarki angielskiej.

Berlin, 28 lipca. Koło Dieppe usiłowały w dniu 26 lipca jakieś jednostki brytyjskiej floty wojennej zbliżyć się do wybrzeża pod ochroną mgły.

Niemieckie baterje artylerji nadbrzeżnej, które otwarły natychmiast ogień na okręty brytyjskie, zmusiły je jednak natychmiast do odwrotu.

Generał Weygand objął swoje funkcje w Algierze.

Vichy, 28 lipca. Gen. Weygand objął we czwartek oficjalnie swój urząd w charakterze generalnego gubernatora Algieru. Przejęcie władzy odbyło się w uroczystej formie w obecności wszystkich prefektów Algieru oraz przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 28 lipca. Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W dniu wczorajszym w czasie walk powietrznych nad **Maltą** zestrzelono 4 samoloty nieprzyjacielskie. Z pośród naszych samolotów myśliwskich, 2 nie powróciły. Jeden z pilotów tych samolotów został uratowany. W nocy na 27 lipca bombardowano ponownie bazę operacyjną La Valetta.

W **Afryce północnej** udaremniono próbę ataku nieprzyjacielskiego koło Tobruk. Jeden parowiec brytyjski, stojący tam na kotwicy, został wielokrotnie celnie trafiony przez artylerję niemiecką. Na froncie Sollum nie wydarzyło się nic ważnego. W nocy na 26 lipca angielskie samoloty dokonały ataku na Benghasi.

W **Afryce wschodniej** nieprzyjaciel wystosował wezwanie do poddania się załogi w Uolchefit, obleganej od 100 dni. Wojska włoskie odpowiedziały ogniem i śmiałym wypadem. W okolicy **Trapanji** jeden samolot brytyjski zrzucił z bardzo wielkiej wysokości bomby rozpryskowe i płytki zapalające, które wywołały pożary. Pożary zdołano szybko ugasić.

•

Rzym, 29 lipca. Włoski komunikat wojskowy z poniedziałku brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W nocy na 28 lipca nasze samoloty ponownie bombardowały bazę flotową **la Valetta na Malcie**.

W **Afryce północnej** nieprzyjaciel podjął ponownie na froncie Tobruku próby ataku na nasze stanowiska, został jednak zatrzymany i zmuszony do odwrotu. Na froncie Sollum działalność artyleryjska. Nieprzyjacielskie samoloty przeprowadziły nalot na Benghasi.

W **Afryce wschodniej** obustronna działalność artyleryjska na odcinku Ulochefit. Brytyjskie samoloty bombardowały Gondar.

Włoskie łodzie szturmowe w porcie Malty.

Rzym, 28 lipca. **Według tutejszych informacyj, przeciwko brytyjskiej twierdzy na morzu Śródziemnem, wyspie Malcie, dokonały pierwszego ataku nowe specjalne jednostki włoskiej marynarki wojennej.**

W czasie tego ataku włoskich łodzi szturmowych, które wdarły się do portu, ufortyfikowanego w niezwykle silny sposób, mimo gwałtownego ognia angielskich baterji nadbrzeżnych — jak donosi specjalny sprawozdawca agencji Stefani — usłyszano 8 gwałtownych detonacyj, spowodowanych trafieniem okrętów, znajdujących się w tym porcie.

Śmiałe to przedsięwzięcie szturmowych łodzi bojowych wywołało we Włoszech olbrzymi entuzjazm.

Gen. Huntzinger uznaje bohaterskość walki armji Lewantu.

Vichy, 26 lipca. Minister wojny, gen. Huntzinger wygłosił w Marsylji z okazji powrotu chorągwi armji Lewantu do Francji przemówienie, w którem zwrócił uwagę na bohaterską postawę wojsk francuskich w nierównej walce przeciwko przeważającym siłom brytyjskim w Syrji, podkreślając, iż chorągwie te i sztandary pozostaną na zawsze symbolami zjednoczenia narodu.

Brytyjska admiralicja o ostatnich stratach na morzu.

Sztokholm, 28 lipca. **Po wydaniu komunikatu angielskiego w sprawie utracenia kontrtorpedowca brytyjskiego „Fearless" admiralicja brytyjska w biuletynie z soboty doniosła w dalszym ciągu o uszkodzeniu jednego krążownika, oraz jednego kontrtorpedowca, wchodzących w skład konwoju pewnego transportu morskiego w pobliżu Malty.**

Natomiast o stracie parowców towarowych biuletyn ten nie wspomina ani jednem słowem. Jak wiadomo, włoski komnikat wojenny doniósł o zatopieniu 70.000 br. t. r. nieprzyjacielskiego tonażu handlowego, oraz dwóch jednostek wojennych.

102 samoloty straciła Anglja nad Kanałem La Manche.

Berlin, 28 lipca. **Według informacyj, uzyskanych ze źródeł berlińskich, lotnictwo brytyjskie w czasie podejmowanych przez siebie prób w dniach 22, 23 i 24 lipca dokonania nalotów na kontynent przez kanał La Manche straciło ogółem 102 samoloty.**

Straty te są tem dotkliwsze, ponieważ lotnictwo brytyjskie w toku stoczonych w tych dniach walk powietrznych utraciło wiele 4-motorowych samolotów z doświadczonemi załogami.

Bolszewicy usiłują ukrywać zniszczenie swych fabryk.

Sztokholm, 28 lipca. **Oficjalne komunikaty radja bolszewickiego podają nadal kłamliwie, jakoby lotnictwo niemieckie w czasie swych ataków powietrznych nie bombardowało celów wojskowych, lecz niszczyło tylko dzielnice robotnicze itp.**

Radjostacje bolszewickie zdają się jednakowoż — tak stwierdza „Aftonbladet" — współpracować ręka w rękę z sowieckiem biurem informacyjnem. Albowiem prasie prowincjonalnej doniesiono w piątek rano drogą radjową, iż wielka ilość fabryk została zniszczona, przyczem wyliczono imiennie nawet większą ilość zburzonych budynków fabrycznych. Drogą radjową rekwiruje się siły robocze, celem usuwania gruzów.

Według doniesień radja bolszewickiego ukazała się „Prawda", jak w dalszym ciągu donosi „Aftonbladet" we czwartek dopiero w późnych godzinach popołudniowych, natomiast nie słyszano nic o Izwiestji w codziennych cytatach prasowych radja bolszewickiego.

Dziennik brazylijski piętnuje bolszewików.

Rio de Janeiro, 26 lipca. **Wychodzący w Sao Paulo dziennik „Platea" piętnuje fakt nieuznawania przez Sowiety znaku Czerwonego Krzyża.**

Dziennik wyraża zdanie, iż jest oczywiście absurdem żądać od bolszewizmu, którego cała historja znaczona jest krwią, by oszczędzał taką instytucję, jaką jest Czerwony Krzyż. Mordowanie ludzi z pod znaku tego krzyża stanowi jednak nawet, jak na stosunki bolszewickie, szczyt okrucieństwa.

Dziennik duński o jeńcach sowieckich.

Kopenhaga, 26 lipca. **Pod tytułem „Ludzie w klatce" zamieszcza „Faedrelandet" artykuł wstępny, w którym m. in. podkreśla, iż zdjęcia jeńców rosyjskich pokazują ludzi, jakich dotychczas jeszcze nie widziano.**

Nawet sami Rosjanie z dawnych czasów potwierdzają, iż nie pamiętają, by ich ziomkowie kiedykolwiek tak wyglądali. Podczas kiedy dawniej mogli się oni śmiać oraz spokojnym wzrokiem patrzeć się w przyszłość, dzisiejsi jeńcy rosyjscy podobni są do ludzi, którzy wyszli co dopiero z jakiegoś podziemnego więzienia i których cechuje niesłychana nerwowość.

Są to **ludzie bez rodziny, bez Boga, bez ojczyzny i bez moralności**. Reżim, który miał przekształcić Rosję, zabił duszę w człowieku. Za cóż tedy mają oni walczyć i żyć, jeżeli sami nic nie posiadają? Pozwalają oni prowadzić się na rzeź, nie mogą jednakowoż wygrać żadnej wojny. Z tego wszystkiego, co się dotychczas stało w Rosji, nic nie jest bardziej rozczarowującego jak fakt, iż cały t. zw. postęp jest tylko blufem. Podczas kiedy w Niemczech narodowi dano nową wolność, w Rosji stał się człowiek niewolnikiem reżimu.

Walki między Peru i Ekwadorem toczą się dalej.

Buenos Aires, 28 lipca. **Jak donosi urzędowy komunikat ekwadorski, walki pomiędzy Peru i Ekwadorem toczą się w dalszym ciągu z wielką zaciętością.**

Szczególnie zażarte walki rozgrywają się koło Matapalo i Quilorada. Ze strony dobrze poinformowanej zaznaczają, że straty po obu stronach są znaczne. Prezydent Ekwadoru na zasadzie uzyskanych nadzwyczajnych pełnomocnictw zarządził mobilizację 4-ch roczników.

Rząd peruwiański w odpowiedzi na notę Argentyny, proponującą pośrednictwo w zatargu z Ekwadorem, oświadczył, że odpowiedzialność za incydenty graniczne ponosi rząd Ekwadoru.

Irlandja wierna zasadzie neutralności.

Dublin, 28 lipca. Wskutek sprzecznej z zasadami neutralności propozycji jednego z posłów, doszło w parlamencie irlandzkim do dyskusji, w toku której ponownie stwierdzono, iż Irlandja zdecydowana jest pod każdym względem zachować swą neutralność.

Nawet przywódca opozycji Cosgrave zwrócił uwagę na fakt, iż polityka neutralności jest jedyną drogą, oraz że Irlandja na każdy atak odpowie zwartym frontem. Premjer de Valera, nawiązując do trudnego oraz nadzwyczajnego położenia Irlandji, podkreślił, iż Irlandja swoją polityką neutralności kontynuuje jedynie politykę narodową.

Oświadczenie prezydenta Portugalji.

Lisbona, 28 lipca. Prezydent Portugalji, generał Carmona, który — jak już doniesiono — wyjechał w jednomiesięczną podróż na Azory na pokładzie parowca „Carvalho Araujo", przyczem podróż ta ma na celu podkreślenie przez Portugalję swoich praw suwerennych do grupy wysp atlantyckich i przynależności ich do macierzy w obliczu całego świata, złożył przed swym wyjazdem oświadczenie zawierające znamienny zwrot, iż wyjeżdża tylko z Portugalji do Portugalji.

Prezydent wyraził nadto przekonanie, że na terenach atlantyckich znajdzie tę samą zdecydowaną, silną i gorącą miłość ojczyzny, co w macierzy i w całem imperjum portugalskiem.

*

Nowomianowany ambasador hiszpański w Berlinie, Don Jose Finat y Escriva de Romani, hrabia Mayalde, przybył w piątek wieczorem do stolicy [illegible].

Co dzień niesie?

Lipy kwitną.

Lipa jest u nas drzewem bardzo popularnem i często spotykanem, gdyż dzięki obfitemu cieniowi, jaki dają jej rozłożyste konary, obsadza się nią liczne drogi, aleje i skwery. Jest to drzewo bardzo dekoracyjne, lecz ważniejsze jeszcze znaczenie posiada ono, a właściwie jego kwiecie w lecznictwie domowem. Kwiat lipowy bowiem jest doskonałym środkiem przeciwko chorobom, a również zużywany być może jako zdrowy i smaczny napój. Na samym terenie naszym rozpowszechnione są zasadniczo dwie odmiany lipy: Wielko i małolistne, które kwitną w końcu czerwca i w lipcu. W roku bieżącym wraz z okresem kwitnienia rozpoczęło się również zbieranie i suszenie kwiatu lipowego.

Odpowiednią porą do zbierania kwiatów jest czas, gdy lipa już w pełni rozkwitła, wtedy bowiem zawierają one bowiem najwięcej treści leczniczej. Przy zrywaniu należy zwracać baczną uwagę, aby kwiecie zrywać razem z cienkiemi żółtawemi listkami osadzonemi tuż pod koroną kwiatową na szypułce, gdyż posiadają one tę samą wartość leczniczą, co i sam kwiat. Z uwagi na to, że gałęzie lipy są bardzo kruche, zbierając kwiat trzeba się posługiwać drabinką, gdyż w ten sposób wygodniej będziemy mogli zrywać kwiecie, oraz unikniemy niepotrzebnego łamania gałęzi, które może zniszczyć całe drzewo. Kwiecie lipy suszymy zaraz po zbiorze, rozpościerając je cienko w miejscu przewiewnem i słonecznem.

Podczas suszenia należy je również często przewracać, gdyż gdy zostanie źle ususzone, to brunatnieje i traci całą swą wartość.

Należy zwrócić jeszcze uwagę na tak zwaną lipę srebrną, której kwiaty niestety nie nadają się jako środek leczniczy. Drzewo to jest u nas rzadko spotykane, a poznać go łatwo po tem, że jego liście są na dolnej stronie pilśniowate. Kwiat lipowy jak już powiedzieliśmy, posiada w lecznictwie szerokie zastosowanie. Odwar z niego jest wypróbowanym i doskonałym środkiem przeciwko wszelkiego rodzaju zaziębieniom, skutecznym zwłaszcza na choroby piersiowe, przeto powinien się znajdować w każdym domu, gdyż z braku innych środków może nawet zastąpić aspirynę i pyramidon. Prócz tego z kwiatu lipowego można naparzać podobnie jak z herbaty doskonały i pożywny napój, który od innych jest o wiele zdrowszy jako niezawierający żadnych używek i wspaniale gasi pragnie-

HENRYK SZKLARSKI.

Walka o spadek

14)

Jakby wyczarowany — dał się słyszeć znowu klakson samochodu. Hrabiemu zamarło przekleństwo na ustach. Wychylił się przez okno, aby sprawdzić, kto przyjechał. Obok małego samochodu Jerzego zatrzymała się wielka, czarna limuzyna, z której wysiadał komisarz policji w otoczeniu wywiadowców. Sytuacja, tak różowo zapowiadająca się dla hrabiego, zaczęła się zaciemniać.

— Prędko sprzątnijcie tę parę. Do piwnicy. Przez drzwi pod ciężką skrzynią węglową. Uwińcie się w ciągu kilku minut, a potem musicie zwiać. Tak jednak, aby was te psy nie zobaczyły. Ja postaram się ich zatrzymać.

Bandytom nie trzeba było powtarzać rozkazu. Zobaczyli, że życie ich wisi na włosku i tem energiczniej zabrali się do dzieła. Nie minęło kilkadziesiąt sekund a Jerzy wraz z Ireną znalazł się w ciemnym, wilgotnym lochu. Nad niemi zawarły się drzwi, słychać było zasuwanie ciężkiej skrzyni i zapadła głucha cisza.

Gdy komisarz policji wkraczał do pokoju, usłużnie wprowadzany przez Hipolita — nie natrafił już na żaden ślad pobytu młodej pary. Chłodno odpowiedział na zbyt przesadny ukłon hrabiego i odrazu przystąpił do śledztwa.

— Może pan będzie łaskaw udzielić mi informacji, co stało się z panem Robockim i panną Fobiczówną, którzy przed chwilą przybyli do pana?

— A pan komisarz ma na myśli tych dwoje młodych ludzi, którzy odwiedzili mnie dzisiaj popołudniu? Niestety nie mogę panu powiedzieć nic bliższego. To jacyś turyści, którzy zasięgli u mnie informacji co do okolicy i potem pieszo udali się na przechadzkę. Prosili o pozwolenie pozostawienia samochodu przed moim domem. To wszystko.

— Niezwykle ciekawa historja. Innemi słowy pan twierdzi, że udali się pieszo na przechadzkę i że ich niema w pańskim domu.

— Z wszelką pewnością panie komisarzu.

— W każdym razie jestem zmuszony przeprowadzić rewizję.

— Proszę bardzo. Nie mogę mieć nic przeciwko temu.

Komisarz był nieco zaskoczony gotowością, z jaką Tokorokowski zgodził się na przeprowadzenie rewizji. Spodziewał się protestu, sprzeciwów — a tymczasem wszystko poszło tak gładko. Jego wywiadowcy już od chwili badali całą okolicę. Jeśli zatem w ciągu pół godziny nie natrafią na ślad Robockiego, to jasnem będzie, że Tokorokowski musiał jego i Fobiczównę ukryć w domu.

Na znak komisarza kilku policjantów rozpoczęło rewizję. Przepatrzono każdy pokój, zaglądnięto do kuchni i spiżarki. Zbadano piwnicę — wszystko bezskutecznie. Gdy po godzinie powrócili wywiadowcy z terenu i zakomunikowali, że tam niema także pary Polaków, wówczas komisarz już nie wiedział, co o tem sądzić. Zapadł już dawno zmrok i trzeba było zaświecić światła. Komisarz żałował, że nie zabrał ze sobą psa policyjnego, gdyż ten mógłby tutaj dużo pomóc. Ale nie było już czasu na sprowadzanie psa. Trwałoby to conajmniej ze cztery godziny, a strata ta pogorszyłaby sytuację. Zniechęcony usiadł komisarz w gabinecie hrabiego i zamyślił się.

Pewność siebie i spokój, z jakim hrabia traktował całą sprawę rewizji w jego domu wyprowadziła go nieco z równowagi. Już był skłonny uwierzyć, że hrabia nie miał nic wspólnego ze zniknięciem pary Polaków, gdy wtem charakterystyczny uśmiech na ustach Tokorowskiego pobudził na nowo jego podejrzliwość. Uśmiech ten mówił jakgdyby „ale dałem ci rady!". Ale komisarz nie uznał się jeszcze za zwyciężonego.

— Bardzo mi jest przykro, panie hrabio, ale jestem zmuszony aresztować pana pod zarzutem współwiny za zbrodnię, dokonaną na osobach pana Robockiego i panny Fobiczówny.

Cios był celnie wymierzony. Tokorowski zbladł, a następnie zaczerwienił się.

— Jestem zmuszony zaprotestować przeciwko niesłusznym podejrzeniom. Jestem obcokrajowcem i zwrócę się do odpowiednich władz o opiekę. Jakiem prawem rzuca pan na mnie tak ciężkie oskarżenie?

— Stwierdziłem ponad wszelką wątpliwość, że ostatnim człowiekiem, który widział tę parę był pan. Osobiście przyznał się pan, że Robocki był tutaj i rozmawiał z panem. Potem już go nikt nie widział, podobnie jak i jego narzeczonej. Wniosek prosty, że pan musi coś więcej wiedzieć, niż mi pan dotychczas powiedział.

Hrabia rzucił rozpaczliwym wzrokiem dookoła, szukając ratunku. Ale trudno było spodziewać się pomocy. Sam polecił dwom pomocnikom zniknąć, a Hipolit nie dałby rady gromadzie uzbrojonych policjantów. Trzeba było jednak szybko działać, aby wymknąć się z pułapki. W tej chwili wszedł do pokoju Hipolit, który jakgdyby domyślał się, że Tokorowski znajduje się w ciężkiej sytuacji. Zanim komisarz zdążył się spostrzedz — światło zgasło w pokoju, a on sam poczuł ucisk lufy rewolweru na plecach.

— Proszę być cicho, panie komisarzu — szepnął mu ktoś do ucha. Jeżeli pan powie choćby słowo, będę musiał pana zastrzelić.

Komisarzem targały sprzeczne uczucia. Z jednej strony cieszył go fakt potwierdzenia jego podejrzeń, z drugiej strony jednak był wściekły na siebie, że dał się tak podejść.

Tymczasem usłyszał następny rozkaz.

— Proszę spokojnie pójść za panem hrabią i proszę nie myśleć o ucieczce.

Komisarz, widząc bezcelowość dalszego oporu, zastosował się do polecenia. Po omacku przeszedł do drugiego, również ciemnego pokoju, gdzie skrępowano mu ręce i odebrano broń. Potem musiał znowu iść dalej. Prowadzono go po schodach na dół, posłyszał jakieś przesuwanie ciężkich przedmiotów, wreszcie zabłysło światło latarki, w którego błysku zobaczył drabinę, prowadzącą wdół piwnicy. Wymowny nacisk rewolweru w plecy uświadomił mu, że ma zejść wdół. Zastosował się i do tego polecenia. Z trudem utrzymując równowagę zeszedł po kilkunastu stopniach na dół i znalazł się w piwnicy, przypominającej grób. Zatrzasnęły się za nim drzwi, posłyszał przesuwanie jakiejś skrzyni i zapadła ponownie cisza.

Gdy tylko Tokorokowski pozbył się komisarza, uśmiech zadowolenia okrasił jego oblicze. Teraz już beztrosko zapalił światła, poczem wraz z Hipolitem szybko spakowali walizki. Zabrali tylko co najcenniejsze i najpotrzebniejsze rzeczy. Hipolit pomyślał nawet o zapasowej bańce z benzyną. Wynieśli płaszcze i czapki do kuchni, poczem hrabia spokojnie wyszedł do hallu, gdzie siedzieli pomocnicy komisarza.

— Pan komisarz prosi, aby panowie byli łaskawi udać się do mego gabinetu na konferencję.

Zaproszenie wyglądało na prawdopodobne, wobec czego wywiadowcy podnieśli się z foteli i przeszli wgłąb willi. W pośpiechu nie dosłyszeli, że hrabia cicho i ostrożnie przekręcił za nimi klucz w zamku. A potem obydwaj wraz z Hipolitem wypadli do ogrodu, przemknęli się około szofera policyjnego samochodu i zapadli w cień nocy. Odległy stukot silnika samochodowego dał poznać, że obydwaj zdołali uciec.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Bendsburg i okolicy.

Wizyta ks. biskupa Kubiny.

W ubiegłym tygodniu bawił w Bendsburg Ks. Biskup Kubina. Ks. Biskup odprawił Mszę poranną w miejscowym kościele parafjalnym i wygłosił podniosłe kazanie do dzieci przystępujących w tym dniu do pierwszej Komunji św. Następnie odbyło się bierzmowanie. Po całodziennym pobycie ks. Biskup udał się w dalszą podróż.

UCHWYCONY PRZEZ LINĘ. Na cegielni w Bendsburg miał miejsce wypadek przy pracy, który tylko dzięki przytomności umysłu jednej zatrudnionej tam robotnicy, nie skończył się dla poszkodowanego tragicznie. Mianowicie zajęty tam przy obsłudze „haspla", robotnik Walczak Zygmunt, lat 22, został w pewnym momencie porwany za ubranie przez będącą w ruchu linę wyciągową i wleczony na przestrzeni kilku metrów. Na krzyk nieszczęśliwego podbiegli inni zatrudnieni i jedna z robotnic okazała się na tyle przytomna, że w ostatnim prawie momencie udało jej się wyłączyć maszynę. Wypadek skończył się tylko dzięki temu na ogólnych okaleczeniach nóg i potłuczeniu, mimo to jednak Walczaka przewieziono na kurację do szpitala św. Barbary.

WYPADEK NA KOPALNI. W jednej z okolicznych kopalń uległ ostatnio wypadkowi złamania nogi niejaki Nowak Józef, lat 33. Na zajętego pracą obsunęły się ze ściany znaczne ilości węgla, w konsekwencji czego Nowak doznał ogólnych obrażeń i skomplikowanego złamania lewego przedudzia. Przewieziono go na operację do szpitala w Dombrowie.

Z Sosnowitz i okolicy.

Nie żąć zboża zbyt wcześnie.

Należy przedewszystkiem przed tuż rozpoczynającemi się żniwami ostrzedz właścicieli gospodarstw rolnych przed zbyt wczesnem żęciem zbóż.

Następstwem tego bowiem jest powstanie ziaren chudych i pomarszczonych. Dlatego też z każdem zbożem winno się tak długo czekać, aż ziarno i kłosy wyschną właściwie, a ziarno wytrzyma znaną „próbę paznokcia". Wtedy należy rozpocząć szybko żniwa, aby w żadnym wypadku nie dopuścić do wysypania się ziarna. Przy tem nie potrzeba się obawiać wilgotności źdźbła, o ile jest ono rzeczywiście dojrzałe. Dojrzałe zboże w daszku wysycha już w ciągu jednego dnia, podczas gdy zielone źdźbła potrzebują na to czasu od ośmiu do dziesięciu dni. Niektórzy rolnicy koszą pszenicę i żyto nawet nocą, aby w jaknajkrótszym czasie ukończyć żniwo.

Można się zdziwić stwierdzając, że zboże żęte w stanie dojrzałym po dwóch, a najwyżej trzech dniach stania na polu jest gotowe całkowicie do młócenia. Takie zboże po spadłym deszczu schnie szybciej, niż żęte zbyt wcześnie. Jeżeli były podsiewy, to oczywiście nie osiągnie się w tak krótkim czasie wyschnięcia słomy. Byłoby jednak fałszywe wobec mniejszej wartości pastewnej słomy, narażać na niebezpieczeństwo sprzęt ziarna. Przy podsiewach żąć należy, pozostawiając wysoką ścierń, a następnie zaraz zboże młócić, nawet jeżeli koniczyna w zbożu jest jeszcze wilgotna. Po rozdzieleniu jej bowiem na wiązki i tak dobrze wyschnie.

Termin płatności składek kresów wschodnich.

W dniach od 1 VIII 41 do 7 VIII 41 przypada termin płatności tak zwanych składek kresów wschodnich (Ostlandumlage) na rzecz Landwirtschaftungsgesellschaft m. b. H. oddział Grodziec, za czas od:

a) 1 IV 1940 do 31 III 1941.
b) 1. IV 1941 do 1 X 1941.

Składkę tę należy uiścić na ręce kierownika rolnego w godzinach od 9-tej do 13-tej i od 14-tej do 18-tej w Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 3 (boczna oficyna Stadtparkasse). Składki powinny być bezwarunkowo uiszczone w powyższym terminie, w przeciwnym bowiem razie ściągnięte zostaną przymusowo.

Sucha

Odnalezienie zmasakrowanych zwłok.

W lesie pomiędzy Suchą i Strzyszawą natrafiono na rozkładające się zwłoki. Ze stwierdzonego na miejscu stanu można było jedynie wywnioskować, że zabity odniósł ciężkie okaleczenia w głowę nieznanem bliżej narzędziem.

Ponieważ nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów osobistych, nie zdołano stwierdzić dotychczas jego tożsamości. — Ktokolwiek mógłby udzielić informacji dotyczących znalezienia zwłok, względnie wiadomości o jakiemś zaginięciu w wymienionej okolicy w ostatnich czasach, proszony jest o składanie takowych w Prokuratorji w Kattowitz, względnie w najbliższym komisarjacie policji.

UKARANY ZA RYBOŁOSTWO. Jeden z mieszkańców Suchy, niejaki C., został ostatnio przytrzymany przez policję za łowienie ryb w niedozwolonem miejscu i doprowadzony do Sądu. W wyniku rozprawy ukarany został 5-miesięcznem więzieniem. Przeciw zasądzonemu zastosowano nakaz aresztowania.

Przed nowymi zbiorami.

W tym roku rolnik może przystąpić do nowych żniw z wielkiem zadowoleniem. — Płody na niwach dojrzewają bardzo dobrze, można się więc spodziewać godnych uwagi zbiorów. Brak jest jeszcze wprawdzie urzędowych szacunków plonów, jednak spacer wśród pól wskazuje nam, że zboża chlebowe, jak pszenica i żyto, a również i jarzyny wyglądają całkowicie zadawalniająco, oraz rośliny okopowe pozwalają stwierdzić dobry wzrost, co zakończy się nie mniej dobrym rezultatem. **Zbiór zbóż chlebowych, a również i jarzyn przewyższy bez wątpienia zbiory roku zeszłego.** Przedewszystkiem dobrze wyglądają jare pszenice i jęczmienie, tak że i tu liczyć się można z pięknemi zbiorami. Gdzie nie poczyniono przygotowań, ażeby żniwa zbożowe poszły gładko, należy szybko to przeprowadzić. Każdy dzień i godzina winny być wykorzystane, ażeby ocalić sprzęt. — Każda bowiem godzina może spowodować zależnie od okoliczności ciężkie straty w zbiorze, czy to skutkiem porośnięcia, czy też wypadania ziarna, albo zadeszczenia go przy niesprzyjającej pogodzie. Straty te są nie do zastąpienia i dlatego należy ich unikać wszelkiemi siłami.

Narzędzia i maszyny żniwne muszą być gotowe, kosy i noże wyostrzone, aby w odpowiedniej chwili można je zastosować. — Wozy żniwne należy nasmarować jeszcze raz, oraz przejrzeć. Maszyny żniwne jak żniwiarki, wiązałki i młockarnie trzymać w porządku. W czasie omłotów skutkiem złego funkcjonowania młockarni występują niekiedy straty w ziarnie, czego można-by łatwo uniknąć, gdyby maszyny te przejrzał fachowiec gruntownie i doprowadził je do stanu używalności. Jeśli w każdem gospodarstwie pozostało przy omłocie zboża w słomie choćby tylko 50 kg ziarna, a tem samem zginęło, sumarycznie daje to tysiące ton. Gdziekolwiek istnieją możliwości młócenia wprost z pola, należy to zaraz zorganizować. Wymłócone zboże — wtedy o ile chodzi o zboże chlebowe, możliwie odstawia się.

W ten sposób można uniknąć w gospodarstwach składania ziarna do spichlerza. Jeżeli nie można młócić zaraz z pola, to bezwzględnie trzeba położyć nacisk na to, ażeby każdy rolnik zestożył zebrane i powiązane zboże, celem uchronienia go od zniszczenia skutkiem deszczów. Kto nie może odrazu odstawić zboża wymłóconego, winien starać się najtroskliwiej przechować ziarno w spichlerzu, ażeby utrzymało swą wysoką wartość. Spichlerz przy tem musi być zawsze dobrze wietrzony. Gdy tylko rola jest wolna, należy zaraz ścierń przeorać i wysiewać międzyplony. W tym roku bowiem musimy wszystko tak nastawić, ażeby zwiększyć uprawę międzyplonów, uzyskać dodatkowe zapasy paszy, co umożliwi nam zaopatrzenie naszych inwentarzy w dostateczne ilości karmy na cały rok. Gdzie znajdują się zbiorniki kiszonkowe, zapewnić należy wypełnienie tych międzyplonów. W każdem gospodarstwie zależnie od okoliczności winno się przeprowadzić uprawę poplonową mieszanki owsa z grochem, kukurydzy na zieloną lub do zakiszenia, prosa, gorczycy lub kapusty pastewnej.

Nie możemy sobie pozwolić na pozostawienie bezużytecznie leżących pól po sprzęcie zboża przez dwa do trzech miesięcy, zwłaszcza, że w uprawie międzyplonów mamy tyle możności wyprodukowania dodatkowo większej ilości paszy. Jedynie na polach okopowych daje się zauważyć silniejsze zachwaszczenie. Gdzie tylko możliwe, jeszcze przed początkiem żniw należy okopowizny te obrobić, aby wygubić chwasty. W czasie bowiem żniw w żadnem gospodarstwie w obróbce okopowizny nie da się odrobić opieszałości z przed żniw. Musimy wszystko tak ułożyć, ażeby nasze pole okopowe mieć możliwie odchwaszczone, dzięki czemu po nich następujące plony nie będą cierpiały od chwastów. Najłatwiej bowiem i najpewniej zwalcza się chwasty w okopowych. Jeśli się raz trzymają one mocno gleby oraz stanowią stałe zjawisko w gospodarstwie, wtedy walka z chwastami jest sprawą trudną i drogą. My ze swej strony obok rad i wskazówek, jakiemi jesteśmy w stanie służyć naszym czytelnikom pracującym na roli, składamy tradycyjne „Szczęść Boże".

Pokaz unieszkodliwiania bomb zapalających.

W końcu ubiegłego tygodnia, mianowicie dnia 26 lipca br. odbył się w Sosnowitz pokaz gaszenia bomb zapalających, zorganizowany staraniem Państwowej Komendy Obrony Przeciwlotniczej.

Punktualnie o godzinie 17-ej na błoniach przy krańcowej stacji tramwajowej Milowitz rozpoczęto pokazy, które zgromadziły licznych mieszkańców tak z Sosnowitz, jak i najbliższej okolicy.

Przybyli na miejsce przedstawiciele Obrony Przeciwlotniczej przeprowadzali demonstracje i udzielali fachowych objaśnień. — Pokaz dzielił się zasadniczo na trzy części. Pierwsza z nich demonstrowała samo zapalenie się bomby, druga pokaz działania, wreszcie trzecia zwalczanie i unieszkodliwianie bomb zapalających. Postaramy się tutaj możliwie dokładnie przedstawić naszym czytelnikom przebieg tej ciekawej imprezy.

Otóż bomba zapalająca systemu angielskiego jest wypełniona łatwopalną substancją i zapala się przez silne uderzenie, spadając. Zasadniczo nie jest ona niebezpieczna dla życia ludzkiego bezpośrednio, do tego nawet stopnia, że można ją trzymać swobodnie w ręce do momentu zupełnego spalenia. Wywołuje jednak pożary, które należy umieć w pierwszym rzędzie zwalczać. Bomba zapala się po upływie trzech minut i wyrzuca z siebie specjalnym otworem snopy iskier, rozlewając jednocześnie ową łatwopalną substancję. Wytworzona w ten sposób temperatura dochodzi do 3000 stopni C. Gaszenie bomby nie przedstawia zasadniczo specjalnej trudności, nie wolno jej tylko gasić bezpośrednio wodą, gdyż wtedy jeszcze silniej się pali. Woda służy tu jedynie jako środek izolacyjny pozostałego otoczenia, które należy bezwzględnie skrapiać, bombę zaś przysypujemy piaskiem, pod którym dopala się, nie czyniąc już szkody. — Samej bomby bowiem zgasić nie można. Pokaz wywołał wielkie zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa i cieszył się liczną frekwencją.

Higjena i estetyka w sklepach

Jakkolwiek nie brak w naszem mieście sklepów, które pod względem hygjeny i estetyki odpowiadają nowoczesnym wymaganiom, a nawet i w mniejszych miastach można widzieć nieraz sklepy o zakroju wielkomiejskim, to jednak jeszcze wiele z nich pozostawia dużo do życzenia. Podniesienie poziomu sklepów pod względem porządku i czystości jest nie tylko pożądane wysoce dla dobra klijenteli, lecz także dla ogólnej kultury gospodarczej.

Każdy rozsądny kupiec rozumie, że utrzymanie sklepu w porządku i czystości leży w jego własnym interesie. Ładny i czysty sklep uprzyjemnia kupowanie, przynosi zatem lepsze zarobki i daje większe korzyści niż brudny i zaniedbany. Utrzymanie porządku i czystości w sklepie jest najpewniejszą i wypróbowaną drogą do zjednania u odbiorców zaufania i sympatji dla kupca. Prawda ta, mająca pełne zastosowanie do sklepów wszystkich gałęzi handlu, posiada szczególną doniosłość dla sklepów branży spożywczej, nie tylko dlatego, że sklepy te stanowią grupę najliczniejszą, ale przedewszystkiem z tego względu, że sprawa porządku i czystości odgrywa w nich poza względami estetycznemi olbrzymią rolę zdrowotną.

Wchodzą tu oczywiście w rachubę zarówno te sklepy, które prowadzą sprzedaż rozmaitych artykułów spożywczych, t. j. właściwe sklepy spożywczo-kolonjalne, jak i sklepy o zakresie specjalnym, jak np. wędliniarnie, masarnie, piekarnie, sklepy z nabiałem, owocarnie, sklepy cukiernicze, oraz sklepy z towarami mieszanemi, prowadzące prócz innych towarów również sprzedaż artykułów żywnościowych. Zbytecznem byłoby zaznaczać, że z tych samych względów należą tu również wszelkiego rodzaju zakłady gościnne, jak restauracje, bary, jadłodajnie, cukiernie i kawiarnie, herbaciarnie i mleczarnie, piwiarnie i t. p. Kupcy, utrzymujący wszelkich wymienionych rodzai sklepy i zakłady, powinni rozumować poprostu tak, jak rozumuje, a często nawet nieświadomie odczuwa odbiorca: kto dba o higjenę i czystość swego sklepu, ten dba o zdrowie i zadowolenie klijenta — stąd już niechybny dalszy wniosek, że jest on zapewne równie dbały o jakość towaru.

Zbędne jest wskazywać na to, że klijentela przenosi te sklepy i zakłady, w których jest lub spodziewa się być lepiej obsłużoną niż w innych. Rzecz jasna, że nie zachodzi tu wcale potrzeba dla małego kupca nabywania zbytkownych urządzeń, połączonych z nadmiernym nakładem kosztów. Minimum czystości i porządku musi iść zawsze w parze z prostotą, a nawet skromnością środków. Jeżeli głoszone przez nas hasło tylko z trudem zdobywa sobie uznanie w świecie kupieckim, to dzieje się to dlatego, że szczególnie w miejscowościach prowincjonalnych, zakorzenione są pewne przesądy, które jak każdy konserwatyzm, przeciwstawiają się modernizacji i postępowi, wywierając wpływ hamujący na rozwój form handlu i na poziom kultury gospodarczej. Do tych najzupełniej błędnych przesądów należy nierzadko spotykany pogląd, że gdy sklep zostanie wzorowo uporządkowany z zewnątrz i wewnątrz, a towary na półkach będą odpowiednio i estetycznie ułożone, to urząd podatkowy przyjmując większą zamożność i dochody kupca, wymierzy wyższy podatek.

Drugim podobnym przesądem jest często spotykane przekonanie, że mniej zamożne warstwy ludności, zwłaszcza na prowincji, mniej chętnie udają się do sklepów czysto i estetycznie urządzonych, sądząc widocznie, że w takich sklepach trzeba płacić wyższe ceny za ten sam towar, który gdzieindziej można nabyć taniej. Zwłaszcza kupcy w małych miasteczkach i wsiach, przyzwyczajeni do targowania się klientów w sklepach, uważają często, że w sklepach wzorowo urządzonych klient czuje się onieśmielonym do targowania, w następstwie czego woli sklepów takich raczej unikać i pokrywa swe potrzeby w handlu mniej starannie urządzonym, który uważa za tańszy. Oświecone sfery kupiectwa w większych miastach zdają sobie już dziś doskonale sprawę z niedorzeczności takich uprzedzeń, które tylko w zacofanych środowiskach małomiasteczkowych i wiejskich mogą znaleźć jeszcze szersze koła wyznawców. Zatem raz jeszcze: czysty i ładny sklep zarabia więcej! Niech tych, którzy nie chcą wierzyć samym argumentom, przekona dobitna wymowa faktów! Nie było bowiem dotąd wypadku, aby kupiec, który raz zdecydował się podnieść swój zakład do poziomu higjeny i estetyki, powrócił do przestarzałych i mniej starannych form swego zawodu. Bo w handlu tak jak i w innych dziedzinach życia, opartych na współzawodnictwie, obowiązuje bezwzględnie zasada: „Kto nie idzie naprzód, ten cofa się wstecz".

Z Dombrowy

OKALECZYŁ TWARZ BLACHĄ. W jednej z hut w Dombrowie robotnik nazwiskiem Fujarski Antoni, lat 29, pokaleczył sobie twarz blachami. Mianowicie nieszczęśliwy uderzył się blachą w szczękę, zadając sobie jej ostrym brzegiem poważną ranę tak, że musiano go odstawić do miejscowego szpitala.

Zagórze

KTO JEST WŁAŚCICIELEM? W 14 rewirze policyjnym w Zagórzu, Hauptstrasse 61, jest do odebrania 8 królików i 1 kura, które rzekomo pochodzą z kradzieży. Właściciele skradzionego inwentarza proszeni są o zgłoszenie się do wymienionego rewiru po odbiór swej własności.

Saybusch

ZMIANA GODZIN URZĘDOWANIA W LANDRATSAMT. Podajemy do wiadomości mieszkańców Saybusch, że na zarządzenie Landrata powiatu Saybusch, godziny urzędowe dla publiczności w Landratsamt zostały zmienione w ten sposób, że interesantów załatwia się jedynie w godzinach przedpołudniowych.

ZNIESIENIE KONTUMACYJ PSÓW. Skutkiem zniknięcia niebezpieczeństwa wścieklizny, mocą zarządzenia Landrata powiatu Saybusch została zniesiona kontumacja psów. Zarządzenie to anuluje jednocześnie rozporządzenie, wydane w tej sprawie dnia 7 maja 1940 r.

UKARANI ZA PRZEKROCZENIE CEN. Landrat powiatu Saybusch, jako Urząd Kontroli Cen, ukarał w miesiącu maju 1941 siedemnastu obywateli za przekroczenie cen maksymalnych łączną grzywną w wysokości 290.20 Rm.

Skrzynka porad.

PAN MIKOŁAJ Z., SZCZAKOWA. W sprawie poruszonej przez Pana nie jesteśmy w stanie nic konkretnego Panu poradzić. Jeśli bowiem chodzi o czynsz dzierżawny, który otrzymywał pan przed wybuchem wojny z obecnych terenów Generalnego Gubernatorstwa to w tej chwili sprawa ta komplikuje się z powodu istnienia granicy celnej i dewizowej tak, że jakakolwiek przesyłka czynszu dzierżawnego jest bardzo utrudniona. Należy więc poczekać do chwili ukończenia działań wojennych, a wtedy dzierżawca będzie zmuszony zaległość uregulować. Co do drugiej sprawy, to radzimy zwrócić się o pomoc do miejscowej policji niemieckiej, względnie polskiej która awanturnika szybko uspokoi i zlikwiduje istniejące zatargi. W każdym razie prosimy być dobrej myśli. My ze swej strony niestety interwenjować nie możemy.

P. B. Z WARTHENAU. Zasadniczo rzecz biorąc, wojsko niemieckie nie przyjmuje Polaków. Jeżeli jednak zależy Panu na zasięgnięciu wyczerpujących informacyj, prosimy się zwrcić do miejscowej komendy policji, wydział wojskowy.

PAN WŁADYSŁAW W. Z ANDRYCHOWA. Prosimy zasięgnąć informacji bezpośrednio w Izbie Rzemieślniczo-Przemysłowej (Industrie u. Handelskammer w Kattowitz.

PAN JERZY C., SOSNOWITZ. Niestety na obszary odebrane bolszewikom narazie przepustek nie wydaje się, gdyż ruch graniczny nie jest jeszcze otwarty. Dlatego też prosimy zwrócić się w sprawie poruszonej przez Pana do Niemieckiego Czerwonego Krzyża, który dopomoże Panu w odnalezieniu zaginionych. Prosimy adresować: Deutsches Rotes Kreutz — Sosnowitz.

CZYTELNIK M. O. G., KAZIMIERZ. Z braku miejsca niestety nie możemy zadośćuczynić Pańskiej prośbie.

Naczelny redaktor: L. K. Reischer. Redaktor odpow.: G. Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199. Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 14, tel. 624-63; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Warthenau, Adolf-Hitler-Str. 3, tel. 105.